

# Maria Jolanta Olszewska

---

## Etos obowiązku i poświęcenia. Powstanie styczniowe w twórczości Marii Konopnickiej

---

Niepodległość i Pamięć 25/1 (61), 49-70

---

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maria Jolanta Olszewska**  
Uniwersytet Warszawski

## **Etos obowiązku i poświęcenia. Powstanie styczniowe w twórczości Marii Konopnickiej**

### **Słowa kluczowe**

powstanie, walka, poświęcenie, ofiara, Chrystus, Konopnicka

### **Streszczenie**

Artykuł podnosi ważną kwestię związków historii narodowej i literatury o charakterze patriotycznym. Jest to literatura uobecniająca określone wartości i ideały wychowawcze, odzwierciedlająca tradycje wychowania narodowego i patriotycznego. Dzięki niej jednostka może poznać historię i kulturę własnego narodu, co wpływa na rozwój uczuciowego stosunku do przeszłości narodowej i zachęca do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Dobrym tego przykładem jest twórczość Marii Konopnickiej poświęcona powstaniu styczniowemu. Konopnicka inspirowała się głównie malarstwem Artura Grottgera, jednak znajduje własny sposób na zbudowanie obrazu styczniowej irredenty, eksponując rys tragicznego heroizmu i ofiary, stąd ważną funkcję pełni w tym obrazie motyw pasyjny.

O, wy boje narodowe,  
Wyście naszą chwałą!  
Wyście siewem tej przyszłości,  
W którą idziem śmiało!

Maria Konopnicka<sup>1</sup>

Wśród ważnych tematów podejmowanych w literaturze polskiej pojawia się kwestia powstań narodowych, a zwłaszcza irredenty styczniowej. Tradycja insurekcyjna na stałe wpisała się w przestrzeń zbiorowej pamięci społecznej i to ona w sposób zasadniczy wpłynęła na kształtowanie myślenia o narodowej przeszłości. W nowożytnej historii Polski rok 1863 okazał się trudny do jednoznacznej oceny zarówno od strony polityczno-społecznej, jak również moralnej<sup>2</sup>. Każdy z twórców podejmujących tematykę powstania styczniowego w literaturze, musiał nieuchronnie zmierzyć się z trudną prawdą o tym wydarzeniu, które silnie wpłynęło na kształt świadomości następnych pokoleń<sup>3</sup>. Historia jest integralnym składnikiem ludzkiego doświadczenia i stałym składnikiem wyposażenia ludzkiej świadomości<sup>4</sup>. Może nauczyć człowieka szacunku dla przeszłości i jednocześnie pomóc mu w przejściu z terażniejszości do przyszłości. Powstanie styczniowe było jednym z tych wydarzeń o przełomowym charakterze, które „iluminuje życie (...), otwiera (...) świat refleksji i zmusza do wewnętrznego rozrachunku”<sup>5</sup>. Ponieważ „przeszłość nie istnieje niezależnie od jej

---

<sup>1</sup> M. Konopnicka, *Zakończenie*, [w:] eadem, *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa–Lublin–Łódź 1919, s. 203.

<sup>2</sup> J. Krzyżanowski, *Legenda powstania styczniowego (1863–1963)*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbior. Katedry Historii Literatury Polskiej, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 14.

<sup>3</sup> L. Burska, *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*, Warszawa 1998, s. 161.

<sup>4</sup> B. Szačka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. 49, s. 11–28.

<sup>5</sup> M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 106–107.

przedstawienia”<sup>6</sup>, pisarz, przy wszelkich próbach obiektywizmu wprowadza własną interpretację wydarzeń, zdeterminowaną przez moment historyczny, w którym przyszło mu żyć, własną postawę światopoglądową i mentalność. Każdy z twórców, podejmujących tematykę powstania 1863 roku, musiał zmierzyć się z tak rozumianym mitem insurekcyjnym, nadającym kształt polskiej rzeczywistości.

Refleksja na temat tego wydarzenia historycznego zmusiła twórców do poszukiwania wiarygodnych i przekonujących wzorów narracyjnych. Początkowo, kiedy wydarzenia roku 1863 stanowiły jeszcze nie tak odległą, bolesną rzeczywistość, uczestnicy powstania, uznając je za sprawę osobistą i pokoleniową, sami prowadzili z nim „wielki rozrachunek”, z perspektywy klęski i traumy. Tak jak np. Bolesław Prus w *Omyłce*, a potem w *Lalce*, Walery Przyborowski w *Upiorach* i *Nocy styczniowej*, Henryk Sienkiewicz w *Szkicach węglem*, Adam Asnyk w poetyckiej syntezie *Śnie grobów* czy Józef Ignacy Kraszewski w „cyklu powstańczym” *Bolesławity*, budowali jego „czarną legendę”, widząc w nim narodowe samobójstwo, klęskę ściągniętą na cały naród. Dystans czasowy służył kreacji innej legendy powstańczej, przekształcającej się w mit insurekcyjny, który pozwolił potraktować styczniową irredentę jako ostatni, orężny protest, wyrastający z „duchowej narodu potrzeby”, mającej swe źródła w wielkiej poezji wieszczej. Rodząca się z trudem „złota legenda” powstania styczniowego oparta była na wierze w moralne racje walczących o wolność Ojczyzny. Ci, najodważniejsi w narodowej wspólnotce, nie mogąc pogodzić się z niszczącą siłą niewoli, nie pozwalali zapomnieć o wolności. Ich czyn zbrojny, oceniany przede wszystkim od strony moralnej, ujęty w mityczną formułę *gloria victis* („chwała zwyciężonym”), łącząca się z mitem „życiodajnej klęski” – mitem o nieśmiertelnej piękności cierpień bohaterów i najwyższej polskiej ofiary, kiedy to śmierć miała być oznaką życia, stał się ostoją niezniszczalnych wartości. Wydarzenia z roku 1863 i losy powstańców stawały się miarą przykładaną do późniejszych, ważnych wydarzeń polityczno-społecznych w życiu narodu. Pamięć przetworzona przez emocje urasta do rangi mitu historycznego, kształtującego narodową wyobraźnię i „polskie imponderabilia”

---

<sup>6</sup> H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska i M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 24.

oparte na koncepcji Mickiewicza o poczuciu zbiorowej odpowiedzialności za zło dziejowe, jakiego w przeszłości mieli dopuścić się Polacy. Powstanie styczniowe w takim rozumieniu, choć było klęską militarną, stawało się także zwycięstwem idei. Taką wizję powstania roku 1863 utrwalił przede wszystkim Artur Grottger w swych cyklach malarskich i ona zajęła znaczące miejsce w narodowej mitologii. Do niej to nawiązała Maria Konopnicka i twórczo przekształciła ją w swych utworach inspirowanych irredentą styczniową.

Doświadczenia roku 1863 stanowiły dla Konopnickiej (1842–1910), jak i dla reszty społeczeństwa, nie tak odległą, ale wciąż żywą rzeczywistość. Powstanie styczniowe boleśnie wpisało się w jej biografię. Poświęciła mu kilka znaczących utworów o różnej wymowie, dobrze wpisujących się w obecny w jej twórczości nurt patriotyczny<sup>7</sup>. Przede wszystkim był to szereg wierszy zamieszczonych w części V (1833–1863) jej *Śpiewnika historycznego* pisanego pod pseudonimem Jan Sawa, niezwykle popularnego wśród czytelników różnych warstw społecznych, w poetycki sposób kształtującego i przypominającego polskie dzieje. Prezentację traumatycznych wydarzeń roku 1863 Konopnicka rozpoczyna od trudnego czasu przedpowstaniowego – opisu manifestacji patriotycznych i żałoby (*Żaloba, W Warszawie*) oraz branki (*Branka*). Następne wiersze dotyczą już samej insurekcji. Autorka przywołuje w nich wielkich bohaterów powstańczych i ich czyny. Wybuch powstania, choć ma miejsce w tragicznej chwili, budzi jednak nadzieję na odzyskanie wolności wywalczonej w krwawym boju, dlatego powstanie w jej ujęciu nabiera wymiarów tragicznego heroizmu. Powstańcy uznali sprawę Ojczyzny za ważniejszą niż własne życie. Świadczy o tym wiersz pt. *Polska w boju*:

Już ogarnął bój dokoła  
Polską naszą ziemię...  
Zrzuca pęta kraj nasz miły,  
Zrzuca jarzma brzemię.

---

<sup>7</sup> W bitwie pod Krzywosądem 19 lutego 1863 r. zginął walczący w oddziałach Ludwika Mierosławskiego, jedyny brat Marii Konopnickiej. Warto dodać, że jej dworek w Żarnowcu zamieszkiwany był przez oficerów powstania 1863 r. – Wojciecha hr. Komorowskiego i Stanisława Biechońskiego.

Tu, to owdzie huk wybucha,  
Słysząc wrzenie bitwy –  
Powiewają orły białe  
I Pogonie Litwy!

W lasach, w borach, brzęczą kosy,  
Ognie płoną w kniei,  
Znowu leci w niebogłosy  
Piosenka nadziei!

Rozbudziły się na gniazdach,  
Nocą senne ptaki –  
Wpadł Langiewicz i Moskałom  
Dał się tego wznaki!

W całej Polsce bój wybucha  
Od łana do łana —  
Niechże Bóg ci dopomoże,  
Ojczyzno kochana!<sup>8</sup>

Wbrew fatalizmowi dziejów klęska powstańców-straceńców okazuje się jednak pozorną. Pamięć i tradycja o ich bohaterstwie nie zginie, lecz będzie przekazywana w ideowym spadku z pokolenia na pokolenie, stanowiąc dla spadkobierców czynu powstańczego źródło niewyczerpanej siły duchowej, pozwalającej na określenie własnej tożsamości. Poetka mocno wierzy, że również dla następnych pokoleń sprawa Ojczyzny okaże się ważniejsza niż własne życie. Wymownie pisze o tym w *Zakończeniu*, będącym testamentem ideowym powstańców styczniowych:

O, niech święcą się twe słowa,  
Ty dzielny Litwinie!  
— Jeszcze Polska nie zginęła,  
I nigdy nie zginie!

---

<sup>8</sup> M. Konopnicka, op. cit., s. 171.

Ta za wolność krew przelana,  
Te trudy i boje,  
To, Ojczyzno ukochana  
Jest dziedzictwo twoje.

Z dziada ono i z pradziada  
Na ojce, na syny,  
Narodową schedą spada,  
Pamiętnymi czyny!

O, wy boje narodowe,  
Wyście naszą chwałą!  
Wyście siewem tej przyszłości,  
W którą idziem śmiało!

Każda grudka naszej ziemi  
Chrzest już wzięła krwawy,  
Wola, Grochów, Ostrołęka,  
I mury Warszawy.

O, podnieśmy w górę czoła —  
Serca wnieśmy czyste —  
A gdy na nas kraj zawoła,  
— Błogosław nam Chryste!

Święć się, święć się twoje słowo,  
Dzielny ty Litwinie!  
— Jeszcze Polska nie zginęła,  
I nigdy nie zginie!<sup>9</sup>

Konopnicka w tym szczególnym, poetyckim zapisie polskiej historii w *Śpiewniku historycznym* nie zajmuje się polityką ani podziałami społecznymi, przeciwnie – w wierszach głównym zadaniem jest zjednoczenie Polaków w celu odzyskania wolności. Budowanie wspólnoty skupionej wokół idei narodowej ma dla niej znaczenie nadrzędne.

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 203–204.

Obok tych wierszy w świadomości czytelników obecny jest także poemat Konopnickiej, napisany do obrazów Artura Grottgera *Z teki Grottgera: Lithuania i Wojna*, będący dobrym przykładem korespondencji między obrazem a słowem. Konopnicka była zafascynowana malarstwem Grottgera do tego stopnia, że reprodukcje jego obrazów towarzyszyły jej w podróżach po Europie, a nawet sama angażowała się w popularyzację jego dzieł za granicą. Grottgerowskie cykle plastyczne *Polonia, Lithuania i Wojna*, dotyczące tematyki powstańczej, poświęcone wydarzeniom lat 1861–1863 i towarzyszącej im atmosferze, są szczególnym, malarskim komentarzem do wydarzeń styczniowych. Poemat Konopnickiej stanowi słowną ilustrację tych rysunków<sup>10</sup>. Prace nad poematami poetka rozpoczęła w 1884 roku, a więc 17 lat po śmierci artysty, kiedy jego rysunki zdobyły już dużą popularność<sup>11</sup>. *Z teki Grottgera* wysłała na konkurs „Tygodnika Ilustrowanego”, ogłoszony dla literatek zainteresowanych opisem doświadczenia kobiet. Jej poemat zdobył II nagrodę. Konopnicka w szczególny sposób ożywiła statyczne, monumentalne obrazy Grottgera<sup>12</sup>. Nie zmieniając

<sup>10</sup> W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem. Rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*, Opole 1984, s. 15–24; E. Paczoska, *Postacie pamięci – „Z teki Grottgera” Marii Konopnickiej*, [w:] *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, red. T. Budrewicz i M. Zięba, Kraków 2002, s. 133–141; I. Puchalska, *Spojrzenie, wizja, opowieść – „Lithuania” Marii Konopnickiej*, [w:] *Czytanie Konopnickiej*, red. O. Płaszczewska, posł. M. Stali, Kraków 2011, s. 97–108; I. Szulska, *Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera Litwania (Lithuania) w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku* (na wybranych przykładach), „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2(45–46), s. 357–378.

<sup>11</sup> Tak na ten temat pisała sama M. Konopnicka: „Grottgera *Lituanię, Polonię, Wojnę i Warszawę* ilustruję trochę wierszem, który z pewnością nie dorówna poezji tego mistrzowskiego ołówka”, cyt. za: W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż...*, op. cit., s. 15.

<sup>12</sup> W liście pisanym przez M. Konopnicką do Z. Królikowskiej, we Florencji 30 stycznia 1902 r. tak mówiła o swych fascynacjach malarstwem Grottgera: „Teraz słówko o naszych sprawach. Rozesłałam tu trochę kart: Grottgerowską *Wojnę, Polonię i Lithuanie*. Włosi są zachwyceni. W jednym z mediolańskich tygodników jest dziś reprodukcja tego widzenia w katordze, kiedy to Matka Boska Częstochowska ukazuje się skazanej w kopalniach. Jest przy tym b[ardzo] ładny artykuł. Świeżo otrzymuję z Rzymu wiadomość taką: My, studenci uniwersytetu w Rzymie utworzyliśmy komitet »Pro Polonia« i zapytujemy, co mamy robić i jak pani zamierza pokierować nami? Poczciwie chłopaczyska!”. M. Konopnicka, *Listy*



ich kolejności, rozwinęła fabułę obrazów, czyniąc ze swego utworu przejmujące oskarżenie i ostrzeżenie przed wojną jako kainową katastrofą ludzkości<sup>13</sup>. W lirycznym zapisie *Lithuanii* Konopnicka na plan pierwszy wysunęła bolesne doświadczenia kobiety – żony gajowego – żony powstańca. Wydarzenia insurekcyjne widziane są jej oczyma, stąd relacja insurekcyjna, w której silnie uobecniają się intymne przeżycia bohaterki, uległa znacznej subiektywizacji. Kobieta opowiada własną wersję historii powstania, traktując ją w kategoriach indywidualnego przeżycia. To właśnie ją poetka uczyniła podmiotem lirycznym swego poematu, dzięki czemu całość wypowiedzi staje się rozbudowanym monologiem bohaterki doświadczającej wręcz nieludzkiego okrucieństwa historii. Obrazy przemówiły przez szczególne, kobiece medium poetyckich słów. Konopnickiej udało się w swych przedstawieniach wyeksponować rys tragizmu. Bohaterka, przemawia głosem niezawinionej ofiary, próbując zwerbalizować swe traumatyczne doświadczenia. W trakcie powstania traci męża i dziecko, a następnie zostaje zesłana na Sybir. Szczególną wymowę ma scena końcowa poematu (obraz *Widzenie*) prezentująca spotkanie dwóch cierpiących kobiet: Matki Chrystusa i Matki-Polki – dwóch *Mater Dolorosa* połączonych wspólnotą bolesnych przeżyć. W ten sposób w poemacie Konopnickiej pełnym głosem wybrzmiewa tragizm jednostki bezradnej wobec okrucieństwa dziejowego. Cierpienie kobiety rozbudzone zostało traumatycznym doświadczeniem historycznym niszczącym całość ludzkiej egzystencji. Znakomicie interpretuje tekst powstańczy Konopnickiej Inesa Szulska, pisząc, że:

w centrum uwagi poetyckich ekfraz z chłopką jako główną bohaterką (*Puszczy, Znak, Ducha, Widzenia*) jest doświadczenie kobiety-matki, ofiary Powstania, która językiem sobie właściwym, stylizowanym na mowę ludu, będzie opisywała nie bohaterski, tylko wybitnie ludzki wymiar klęski (utrata rodzinnego szczęścia i macierzyństwa, cierpienia po zgonie męża, męczącą drogę na Sybir, naturalistycznie

---

*do synów i córek*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła L. Magnone, Warszawa–Żarnowiec 2010, s. 682.

<sup>13</sup> Na cykl *Lithuania* składa się 6 obrazów: *Puszcza, Znak, Przysięga, Bój, Duch, Widzenie*; na cykl *Wojna* składa się 11 obrazów: „*Pójdź za mną przez padół płaczu*”, *Kometa, Losowanie rekrutów, Pożegnanie, Pożoga, Głód, Zdrada i kara, Ludzie czy szakale?, Już tylko nęcza, Świętokradztwo, Ludzkości rodzie Kaina*.

oddane przedwczesne starzenie się). Dodać jednak wypada, że poetka nie tylko uwiarygodnia sceny, odchodząc od przekazu Grottgera (np. w ekfrazie na temat Ducha bohaterka jest zwrócona twarzą do widma, inaczej niż na kartonie), ale też wypełnia narracją miejsca puste – por. *passus* o krwawych żniwach na wiosnę w lasach i dziwności czasów walki (wątek podjęty po latach przez Orzeszkową w *Gloria victis*) czy szereg końcowych scen z wędrowki na zesłanie. Na pewno wyraźny jest zwrot w kierunku zmiany języka, perspektywy ujęcia i charakteru narracji w stosunku do wcześniej omówionej *Lituanii* Artura Grottgera: po ćwierćwieczu od Powstania chłopka przemawia do czytelnika własnym językiem, wolnym od romantycznych naśladownictw Mickiewicza. Cenna staje się perspektywa nie tyle piewczynie ofiar „złożonych na ołtarzu ojczyzny” (retoryka ta jest w przypadku Konopnickiej bardziej stonowana), co cierpienia jako doświadczenia uniwersalnego, którego sprawcą stała się wielka historia, rzutująca na los małuczkich. Rozpoznawalna więc ikoniczność poetyckiego przekazu została wzbogacona o treści aktualizujące przesłanie Grottgerowskich rysunków<sup>14</sup>.

W kolejnym poemacie Konopnickiej pt. *Wojna* można z kolei odnaleźć nawiązania do *Boskiej komedii* Dantego. Przewodniczkę malarza, którą Grottger nazywa Geniuszem, poetka nazwała Beatrycze. Kolejną artystyczną innowacją poetki jest nasycenie literackiej interpretacji szeregiem barw, których nie mają czarno-białe rysunki Grottgera. W wykorzystaniu kolorów pozostała wierna zasadzie by to, co dobre, pozytywne ukazywać w ciepłych barwach, a to, co złe, godne potępienia – w zimnych. Te ostatnie, ze względu na tematykę, dominują w utworze, który, naznaczony stygmatem tragizmu, stał się wyrazem narodowej traumy, krzykiem rozpacz z powodu klęski powstania, bezużyteczności bohaterstwa, które nie przyniesie pożądanego zwycięstwa, tylko cierpienie, nieposiadające mocy zbawczej. Pamięć styczniowa, przetworzona przez emocje, urastała do rangi mitu historycznego, kształtującego narodową wyobraźnię i polskie *imponderabilia* oparte na stworzonej przez Adama Mickiewicza koncepcji wspólnotowego patriotyzmu. Powstanie styczniowe w grottgerowskim rozumieniu, choć było klęską militarną, stawało się zwycięstwem nieśmiertelnej idei walki o wolność. Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, że celem działań artystycznych zarówno Grottgera, jak i Konopnic-

---

<sup>14</sup> I. Szulska, op. cit., s. 368.

kiej nie było, jak widać, utrwalenie historii narodu w znaczeniu źródłowym. Grottger nie odtwarzał konkretnych faktów dziejowych, nie tworzył tym samym ilustrowanej historii insurekcji styczniowej, tylko odtwarzał emocje. Podobnie w poemacie *Z teki Grottgera* postępową Konopnicka.

Kolejnym znaczącym tekstem o powstaniu styczniowym autorki *Roty* jest opowiadanie *W Oborach*. Tekst ten został opublikowany już po śmierci poetki w „Tygodniku Ilustrowanym” z roku 1919 (nr 2, 4, 5). Data publikacji jest znacząca, ponieważ wspomniany utwór ukazał się w 55. rocznicę wybuchu styczniowej irredenty, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W ten sposób doceniono ciągłość tradycji niepodległościowej, podkreślono wartość idei patriotycznych, co nie było bez znaczenia w obliczu zagrożenia dopiero co powstałej polskiej państwowości. Tekst Konopnickiej przeszedł jednak bez większego echa. Został przypomniany dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy to w roku 1974 opublikowano go w wydaniu zbiorowym pt. *Powieści Sawy i inne opowiadania* pod redakcją Aliny Brodzkiej. Publikacja została spopularyzowana przez kustosza sanktuarium oborskiego o. Michała J. Wojnarowskiego, głównie w związku z przygotowaniem do koronacji figury Matki Bożej Bolesnej. W kolejnych latach opowiadanie Konopnickiej doczekało się oddzielnego wydania w związku z obchodzoną 130. rocznicą wybuchu powstania w roku 1996, a następnie w związku z kolejną rocznicą w roku 2013. Jednak do tej pory miało słaby oddźwięk wśród czytelników.

Geneza tego tekstu nie jest jasna. Prawdopodobnie powstał on po pobycie poetki w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu. Być może odwiedziła także sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach. Klasztor i sanktuarium, położone na ziemi dobrzyńskiej, dobrze wpisują się w martyrologicznie czytana polską historię<sup>15</sup>. Fabuła opowiadania odwołuje się do wydarzeń związanych

---

<sup>15</sup> Dziejom ziemi dobrzyńskiej oraz oborskiemu sanktuarium szereg swoich prac poświęcił profesor UMK i działacz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dobrzyńskiej (TPZD) Mirosław Krajewski, m.in. M. Krajewski, *Sanktuarium Maryjne w Oborach. Zarys dziejów, architektury i kultu*, Obory 1983; idem, *Kościół i klasztor Ojców Karmelitów w Oborach*, nakładem Ojców Karmelitów, Obory 1986.

z wybuchem powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej<sup>16</sup>. W przygotowaniu insurekcji styczniowej, a następnie w niej samej wzięli czynny udział oborscy karmelici z o. Aleksandrem Małachowskim z Trutowa. Miał on uczestniczyć w przysiędze złożonej w sanktuarium przez 400-osobowy oddział powstańczy utworzony przez hrabiego Aleksandra Sumińskiego pod dowództwem Waleriana Modesta Ostrowskiego. Kiedy 4 lutego 1863 roku został wyzwolony Rypin, o. Małachowski wraz z tym oddziałem uczestniczył we mszy św., w trakcie której odśpiewano *Boże, coś Polskę* i *Matko Chrystusowa*. W ten sposób nawiązano do podobnego wydarzenia z czasów powstania listopadowego, kiedy w tym samym miejscu stanęli powstańcy listopadowi pod dowództwem gen. Michała Rybińskiego. Powstanie styczniowe na ziemi dobrzyńskiej, tak jak wszędzie, miało tragiczny, krwawy przebieg. Zakończyło się klęską oddziału Sumińskiego pod Sierpcem. Rozbite przez Rosjan zostały również inne oddziały powstańcze na tych terenach. Udział w powstaniu wielu przypląciło życiem, innych zesłano na Sybir. Zaborca zamknął klasztory: w Dobrzyniu nad Wisłą, Skępem i Trutowie. Obory zamieniono wtedy na klasztor etatowy, czyli więzienie dla wszystkich duchowych, zakonnych i diecezjalnych, posądzonych o udział lub wspieranie w różny sposób powstania. W murach klasztornych uwięziono blisko 70 księży, którzy egzystowali tu w bardzo trudnych warunkach.

Dobrym kontekstem dla opowiadania Konopnickiej są relacje samych Rosjan. Wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, rosyjski podpułkownik Friebes, tak opisał atmosferę panującą w klasztorze w raporcie z 27 lipca 1864 roku do carskiego namiestnika:

Donoszę, że wedle zebranych wiadomości, w klasztorze księży karmelitów w Oborach, podczas początkowych demonstracji, duchowieństwo zezwalało na manifestacje przeciwko rządowi w kościele, na śpiewanie zabronionych hymnów i podburzające mowy. Podczas samego powstania przyjęto na teren klasztoru sformowaną przez Artura Sumińskiego partię powstańczą, a zakonnicy odprawiali

---

<sup>16</sup> M. Krajewski, *Powstanie styczniowe w ziemi dobrzyńskiej 1863/1864*, nakład autora, Rypin 1983; idem, *Z krwi Waszej posiew wolności. Ludzie i miejsca powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej*, Dobrzyńskie Towarzystwo Naukowe, Rypin 2013.

nabożeństwa za pomyślność oręża polskiego. Oddzielne partie, jak i poszczególni powstańcy mieli w klasztorze stały przytułek<sup>17</sup>.

Pomimo prześladowań zakonnicy pozostali nieugięci i jeszcze w 1865 roku raporty rosyjskie donosiły o udziale klasztoru w Oborach w insurekcji, bowiem „o. Dionizy Mierzwicki, karmelita trzewiczkowy w Oborach, przeor tego klasztoru, sercem złączony był z powstańcami”<sup>18</sup>. Tak więc zaangażowanie zakonników w sprawę wolności Ojczyzny i ich heroizm duchowy przeszedł do legendy.

Do tej legendy patriotycznej nawiązała Konopnicka w swym opowiadaniu o roku 1863. Stała się ona nie tylko głównym źródłem inspiracji dla poetki, lecz także kanwą opowieści. Jednak jej utwór daleki jest od czytanki historycznej i brak w nim dydaktyzmu charakteryzującego pisarstwo hagiograficzne. Podobnie jak we wcześniej omawianych tekstach poetkę nie interesowało dokładne odtworzenie faktów historycznych, tylko atmosfera gorących przedpowstańczych i powstańczych dni. Całość ma charakter wspomnienia głównego bohatera – Sawy, co dodatkowo wzmacnia efekt. Jego opowieść, przyjmująca kształt narracji pierwszoosobowej, sprawia, że także w przypadku tego tekstu doświadczenie historyczne zyskuje osobisty, momentami wręcz intymny charakter, a także wiarygodność i ekspresję wypowiedzi.

Akcja rozgrywa się w klasztorze oborskim. Partie wstępne sprawiają wrażenie, że mamy do czynienia z obrazkiem obyczajowym czy też z budowaniem historii regionalnej toczącej się w zamkniętej, klasztornej przestrzeni.

Tak wczesna tego roku uderzyła wiosna, że już pod koniec lutego drzewa zaczęły gwałtownie nabierać pąkowiec, a w marcu pachły [!] fiołki z każdej kępki trawy. Zmierchły zwłaszcza cudne były i ciche, przewiane tchem ciepłym, z zachodu ciągnącym. Ożywiały się wtedy ogród wybuchami młodych głosów, wrzawą zmieszanych rozmów, śmiechów, nawoływań, tupotem nóg, rozmachem ramion, całą tą bujną młodością, jaka w nas szumiała, mimo nowicjat zakonny. Szczególnie

---

<sup>17</sup> Cyt. za: M. Krajewski, „*Krzyż święty na pierś, na czoło, i – w szeregi...*”, [w:] M. Konopnicka, *W Oborach (z suplementem)*, do druku przygotował, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył M. Krajewski, Obory–Rypin 2013, s. 9.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 10.

dokazywali ci, co chcieli owsiankę wieczorną „wybrykać”, jak mawiał brat ogrodnik, „Kuternogą” zwany, który owych „brykaczy” w osobliwej nienawiści miał, dla ich gęstego wpadania na rabaty kwietne i ryzykownych skoków przez jarzynne grzędy<sup>19</sup>.

Poza wybuchem wiosennej radości życie w klasztorze toczy się normalnym rytmem. Starzy zakonnicy przechadzali się dostojnie po ścieżkach, odmawiając pacierze, nie zwracając uwagi na wybryki młodych zakonników. Natomiast całkowicie z boku trzymali się księża demeryci<sup>20</sup>. Czuli się inni i obcy, ale jednak nie z powodu poczucia winy, nie potrafili stworzyć wspólnoty:

Kupą się wszakże nie trzymali nigdy. Coś ich dzieliło. Coś ich rozłączało. Zrazu myślałem: rozpamiętywanie, skrucha, wstyd może... Ale nie. Dość było raz się „za ulami” znaleźć, żeby to sobie całkiem wybić z głowy. Dzieliło ich coś, jakby pycha, jakby powzajemna wzgarda. Jeden się nad drugiego wysoko niósł i do poufałości z sobą nie dopuszczał<sup>21</sup>.

W gronie demerytów, którzy dla młodych stanowili źródło nieustannych domysłów, ciekawości i badań, wyróżniał się „Jan wikary” zawsze o posępnej twarzy i smutnych oczach. Dla młodych zakonników był zagadką. Ale nie tylko on. Wśród wszystkich zakonników zdecydowanie wyróżniał się przeor<sup>22</sup>. Podzielał radość młodych, często uczestnicząc w różnych grach i zabawach. A przy tym:

Była to natura prosta, szczerza, wybuchliwa, a na wskroś serdeczna. Kiedy zagrzmiął głos jego donośny, ostry, aż żołnierski prawie, wszyscyśmy czuli, że nas za czuprynę bierze. A nie było w tym żadnego przestachu. Rzeškość tylko jakaś po kościach szła, a piersiom przybywało dechu. Nigdy też pojąć nie mogłem, czemu ten człowiek zakonnikiem został. On sam się nie powierzał nikomu. Był, jak gdyby

---

<sup>19</sup> M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s.13.

<sup>20</sup> W. Wójcik, *Demeryci*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, *Cenzor–Dobszewicz*, Lublin 1985, s. 1141.

<sup>21</sup> M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s. 15.

<sup>22</sup> Przeor to postać literacka inspirowana przez postać autentyczną. Przeorem Konwentu Oborskiego w czasie powstania styczniowego był o. Piotr Ochlewski.

się tu urodził, i nigdzie być indziej nie pragnął, a tak pogodnie miał lico, że jak od słońca przybywało od niego i siły, i ruchu, i życia<sup>23</sup>.

Wtedy jednak pomimo różnic świat wydawał się jeszcze uporządkowany. Stąd:

Właściwie, to było tak: O sobie, o kolegach, nie mieliśmy wyrobionego zdania. Z każdego mógł być jeszcze krzyż, albo łopata. O „świętych” wiedzieliśmy i czuli, że są to zwykli karmelicy, oddani zwykłemu klasztornemu życiu. Ale co do księży demerytów, to tak naprawdę, w głębi duszy, mieliśmy ich za coś dużo wyższego i od siebie, i od „świętych” także. Za coś, co przerastało cały konwent, całe Obory, prócz przeora tylko, za coś bohaterskiego po prostu<sup>24</sup>.

Młodzi, dając upust fantazji, w wyobraźni kreowali demerytów na wielkich buntowników lub zbrodniarzy. Ich domniemane czyny zatruwały wyobraźnię młodych ludzi. Było bowiem w tych demerytach coś niepokojącego i jednocześnie kuszącego, tak jak kuszące i niepokojące bywa zło. Takie fantazje zatruwały serca i myśli młodych zakonników.

Wiosną wszystko nagle się zmieniło. Do klasztoru zaczęły dochodzić wieści o wybuchu powstania, a następnie o toczących się walkach z Rosjanami. Zakonnicy zaczęli zbierać się w grupy i toczyć ze sobą długie rozmowy i dyskusje. Konopnicka znakomicie odtworzyła atmosferę niepokoju i oczekiwania na czyn:

Czas czynił się niespokojny, wrzący. Wielki duch chodził ziemią i hetmanił sercom. Jakieś hasła latały w powietrzu, jakieś szepty, jakieś pędy podawały je coraz dalej, dalej... Nowe moce wstały w ludziach i do czynu parły. Korona buchała ogniem, Litwa odpowiadała Koronie sercem i ramieniem. Żyliśmy w gorączce oczekiwania, porywu, nadziei. Ze świata nadlatywały wieści, jak wicher płomienny, i zażęgały iskry coraz nowe. ...Tu się bili nasi. Tu zwycięsko wyszli. Tam pobici. Ówdzie osaczeni. Gdzieś powieszono szpiega. Gdzieś broń, sprowadzoną z Belgii, chwycono. Tu, tam, jeszcze indziej organizowano partie. Lasy odzywały się obozową trąbką. Uroczyśka dymiały obozowymi ogniami. Jakiś magiczny pierścień

---

<sup>23</sup> M. Konopnicka, *W Oborach*, op. cit., s. 14–15.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 16–17.

obejmował nas coraz ciaśniej, ciaśniej. Wśród największej ciszy zdawało się nam, że ziemia drży tętentem, że się targa grzmotem...<sup>25</sup>

Tak oto – jak mówi narrator: „Waga dziejowej chwili weszła w życie nasze”<sup>26</sup>. W *Oborach* nie mamy opisu wielkich bitew ani partyzantskich potyczek. O tym, co dzieje się za murami mówią nam ukradkowe narady, szepty, ruch przy furcie, przy której pojawiają się nieznani ludzie, podjeżdżają wozy, bryki, słycać w oddali tupot nóg. Poetka mocno trzyma się subiektywnego opisu wydarzeń historycznych pokazywanych konsekwentnie z perspektywy jednostkowej. W tym czasie swą funkcję pozmiaśniały infirmeria i refektarz, rytm życia został całkowicie zakłócony. Nikt nie czytał podczas obiadu, nie było wspólnych modlitw. Rozluźnieniu uległy dawne reguły. Ale nikt nie skarżył się na zmiany i panujący w klasztorze chaos.

Momentem szczególnym w omawianym opowiadaniu jest uroczysta przemowa przeora, który zamiast obiadowego czytania fragmentów świętych ksiąg mocnym głosem wyczytał imiona i nazwiska tych księży, którzy zginęli za wiarę i Ojczyznę. Jego wypowiedź przypomina litanię do wszystkich świętych. Zaczyna od nazwiska ks. Bułhaka, dominikanina, żołnierza Kościuszki, potem po kolei wymienia tych duchownych, którzy zapłacili za swą posługę najwyższą cenę – ginęli w boju, byli więzieni, nieludzko torturowani, zsyłani na katorgę do syberyjskich kopalni. Lista księży-męczenników jest długa. Zamyka ją nazwisko ostatniego męczennika, ks. Mackiewicza, który brał udział w insurekcji styczniowej na Litwie i Żmudzi, został zdradzony i poniósł śmierć męczeńską na szubienicy. Kończące całość wypowiedzi przeora: Amen, wywarło wstrząsające wrażenie na słuchających. Pobudziło w nich ducha walki i aktywność:

Jakieś wizje bohaterskie, ogromne, wstawały i przemijały pod niskim pułapem starego refektarza, w blaskach krwawo-złoty. Jakaś moc ścisłała i rozpieła serca, gotowe wyżyć z siebie ostatnią krwi kroplę. Jakiś żar rozpałał źrenice, jakiś pęd warczał w żyłach i przyspieszał tętna. Przeor milczał<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 23.



W tym milczeniu rodzi się decyzja podjęcia walki z Rosjanami na śmierć i życie. A zatem

Ta chwila milczenia miała wymowę tak ogromnej siły, iż nie dotrwałoby jej w mocy żadne ludzkie słowo. Oczy jego chodziły po nas, jak żar i jak płomień. Zaczem schował kartę pod szkaplerz na piersiach i, szeroko odetchnawszy, rzekł: – Dzieci! Matka na nas woła. Matka jest w potrzebie. Aż tu, przez mury, słysząc jej wołanie. Zrodziła nas, wykarmiła, żeście na jej łonie na drągalów wyrosli i już wam smoczka w gębie nie potrzeba. A teraz, tam huczają lasy, palą się wsie, wstają miasta, kto żyw ofiarę tego życia niesie, a wy mi tu będziecie siedzieli za piecem?<sup>28</sup>

Zakonnicy bez wahania stają do walki o Ojczyznę. Nie zdejmują habitów, ponieważ ślubowali, że nie zdejmą ich do końca życia. Wiedzą, że czeka ich śmierć lub niewola – nie ma jednak innej drogi do wolności jak przez męczeństwo. Ojczyzna okazuje się po Norwidowsku wspólnym obowiązkiem, od którego nikt nie może się uchylić. Ten obowiązek, a właściwie ofiara o charakterze już nie tyle moralnym, co religijnym, nadaje, jak wierzą, sens całemu ludzkiemu życiu. Ta straceńcza walka ma zatem głębsze znaczenie – uzmysławia świętość i sens patriotycznego obowiązku. Przeor posyła ich do walki pod dowództwem ks. Markiewicza. Muszą tylko zaakceptować zasady nowego Dekalogu obowiązującego na polu walki: „Będziesz co dzień głodny. Będziesz sypiał na gołej ziemi, deszcz to deszcz, a burza to burza. Będziesz chodził boso, jak ci buty zlecą. Jeśliś ranny, wpadniesz w ręce Moskali. Jeśli stchórzysz, ja sam cię zastrzelę”<sup>29</sup>. Do młodych zakonników dołącza „Jan Wikary”, któremu zostają odpuszczone grzechy, ponieważ ponad własne życie ukochał Polskę. Natomiast inni księża demerycy muszą pozostać w klasztorze. Bo, jak mówi przeor:

Gdzie nie widzę łez, gdzie nie widzę żaru, gdzie nie widzę żywego uczucia, tam nie widzę ofiary, tam nie widzę miłości, tam nie widzę – Polski. Rzym. Ot, co! Twarda to opoka i nieprzemierzona. Wiem. Znam. Jakże! Ale my tu w Polsce

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 23–24.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 25.

na rosach łez i krwi tajem, w pożarach męki stoim, w krzywdzie serc... My nie jesteśmy skałą, ani też opoką. My jeszcze pastuszkowie, w betlejemską gwiazdę nadziei zapatrzeni, nieobronni, słabi... U nas jeszcze Chrystus Pan po polach chodzi, a my się do niego garniem wprost, jak dzieci<sup>30</sup>.

Konopnicka ukazuje w tym opowiadaniu dwie przeciwstawne koncepcje Kościoła: Kościołowi rzymskiemu, instytucjonalnemu, silnemu władzą, triumfującemu i zwyciężskiemu przeciwstawia polski Kościół – ubogi, cierpiący i wojujący ze złem. W Polsce jest to czas walki i męczeństwa: „my tu mamy męczenników żywych. My tu mamy apostołów, wyznawców, proroków”<sup>31</sup>. Pozostaje wiara, że to męczeństwo odkupi winy przodków i przyniesie zmartwychwstanie. Konopnicka mocno eksponuje obecne w tekście motywy pasyjne. Ustami przeora przekazuje prawdę o polskich dziejach podobnych do męki Chrystusa. Według niego, w swym męczeństwie naród polski nie jest sam, ponieważ krzyż cierpienia wraz z nim dźwiga Jezus i to On dla polskiego narodu jest Cyrenejczykiem. Każdy polski żołnierz staje się apostołem i ofiarnikiem. Nie można zatem – tego poetka jest pewna – zrozumieć polskich dziejów bez Chrystusa, do którego należy zwracać się nieustannie:

Już On tam te zranione ręce nad nami rozciągnie. Już On natchnie, co czynić i jako się ofiarować mamy. Już On tym sercem swoim przebitym i przed Bogiem Ojcem, i przed samym Rzymem nas zastawi! Tu się zwróci ku krzyżowi, który mu nad głowę czerniał, i podniesie ręce. – Panie, Jezu Chryste! Twoja to ziemia i twoja dziedzina. Dajże mi życie ofiarować za nią! Polakiem jestem, Polakiem zostanę, tak mi dopomóż męka Twoja i Twe święte rany!<sup>32</sup>

Myślenie mesjanistyczne, oparte na myśli romantycznej, przybiera u Konopnickiej określony kształt. W ostatniej scenie opowiadania Przeor błogosławi klęczących młodzieńców idących na święty bój za Ojczyznę i przyjmuje od nich przysięgę wierności.

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 28.

Jeszczeście tu, smyki?... A pułkownik nocą na koń siada, takeśmy go tu wygoili pięknie! A broń aż sama szczęka w skarbczyku nad lochem... Dalej! Ruszać mi wskok na strychy do skrzynek, do tłumoczków waszych! A dobywać tam stare kurty, sukmanki, czamary... Zaś krzyż święty na pierś, na czoło, i – w szeregi! w szeregi! w szeregi!...<sup>33</sup>

Krew polskich żołnierzy ma wartość oczyszczającą i zbawczą.

Do wolnej Ojczyzny – według poetki – prowadzą drogi krwawe – przez czyn, ofiarę i śmierć męczeńską.

W utworze *W Oborach* Konopnicka, w szczególny sposób budując obraz powstania, głęboko wniknęła w duszę pokolenia 1863 roku, nawiązała do idei narodowej opartej na tradycji, na łączności między-pokoleniowej. W *Śpiewniku historycznym, Z teki Grottgera, W Oborach* promowała kult dziejów ojczystych, wpisanych w mit bohaterski i jednocześnie martyrologiczny. Pokazała, że Ojczyzna potrzebuje bohaterów całkowicie oddanych jej sprawie i przedkładających ją nad własne życie. Motyw ofiary (motyw pasywny) jest w tym przypadku niezwykle ważny nie tylko ze względów konstrukcji tekstu, lecz także dlatego, że staje się nośnikiem sensu. Jak się okazuje, utrwalona w literaturze pamięć o powstaniu ma wartość ocalającą i tożsamościową. Naród skupiony wokół stałych wartości, składający z siebie ofiarę na wzór ofiary Chrystusowej, tworzy wspólnotę duchową i aksjologiczną. Jak wierzy poetka, taki naród nie zginie.

Filozof Ernst Cassirer twierdzi, że pisarz dokonujący w swych utworach rekonstrukcji historycznych, tak naprawdę przyjmuje punkt widzenia zdeterminowany przez warunki swych aktualnych doświadczeń.

Musi – jak pisał – obrąć swój punkt widzenia do podwójnego widzenia świata: perspektywicznego i retrospektywnego. Punkt ten znaleźć może jedynie w swych własnych czasach. (...) Wiedza historyczna jest odpowiedzią na konkretne pytania, odpowiedzią którą musi dać przeszłość, ale same pytania stawia i dyktuje terażniejszość – stawiają je i dyktują nasze aktualne zainteresowania intelektualne i nasze aktualne potrzeby moralne i społeczne<sup>34</sup>.

---

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, przed. poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1998, s. 289.

Konopnicka, pisząc swe nacechowane heroizmem opowiadanie *W Oborach*, poprzedzone wierszami ze *Śpiewnika historycznego* i *Z teki Grottgera*, nie tworzyła zbeletryzowanej wersji polskich dziejów, nie podnosiła lamentu nad narodową klęską, nie wchodziła w spór o jej przyczyny, tylko budowała heroiczny mit insurekcyjny, a przede wszystkim promowała wychowanie w duchu patriotycznym. Poszukiwała ideału wychowawczego odzwierciedlającego tradycje narodowe. Była przekonana, że każdy, a zwłaszcza młodzi ludzie, powinni poznać dzieje i kulturę swego narodu, gdyż to pozwoli rozwinąć uczuciowy stosunek do przeszłości i inspirować do aktywnego, twórczego uczestnictwa w życiu narodu. Władysław Tatarkiewicz twierdził, że: „Od początku poza pięknem bywały sztuce stawiane inne jeszcze wymagania: wymagania głębi i idei, mądrości i wzniosłości przeżyć”<sup>35</sup>. Te słowa doskonale odnoszą się do utworów Konopnickiej inspirowanych wydarzeniami powstania styczniowego.

**Maria Jolanta Olszewska**

### **Bibliografia**

- Burska L., *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*, Warszawa 1998.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, przed. poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1998.
- Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbior. Katedry Historii Literatury Polskiej, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Konopnicka M., *Listy do synów i córek*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła L. Magnone, Warszawa–Żarnowiec 2010.
- Konopnicka M., *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa–Lublin–Łódź 1919.
- Konopnicka M., *W Oborach (z suplementem)*, do druku przygotował, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył M. Krajewski, Obory–Rypin 2013.
- Konopnicka M., *Z teki Grottgera*, Wybór tekstów, ilustracji, wstęp i nota edytorska Justyny Leo, Warszawa 1992.
- Krajewski M., *Kościół i klasztor Ojców Karmelitów w Oborach*, nakładem Ojców Karmelitów, Obory 1986.

---

<sup>35</sup> W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1982, s. 39.

Krajewski M., *Sanktuarium Maryjne w Oborach: Zarys dziejów, architektury i kultu*, Obory 1983.

Olkusz W., *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem. Rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*, Opole 1984, s. 15–24.

Paczoska E., *Postacie pamięci – „Z teki Grottgera” Marii Konopnickiej*, [w:] *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby, Kraków 2002, s. 133–141.

Puchalska I., *Spojrzenie, wizja, opowieść – „Lithuania” Marii Konopnickiej*, [w:] *Czytanie Konopnickiej*, pod red. O. Płaszczewskiej, posł. M. Stali, Kraków 2011, s. 97–108.

Szacka B., *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. 49, s. 11–28.

Szulska I., *Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera Litwania (Lithuania) w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku (na wybranych przykładach)*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2 (45–46), s. 357–378.

## **Ethos of Duty and Devotion. The January Uprising in the Work of Maria Konopnicka**

### **Keywords**

Uprising, fight, dedication, sacrifice, Christ, Konopnicka

### **Summary**

The article raises an important issue of national history and patriotic literature. It is the literature which presents certain values and educational ideals by reflecting the traditions of national and patriotic education. Thanks to this, one can learn about the history and culture of his own nation, which influences the development of a sentimental relation to the past and encourages active participation in society. The work of Maria Konopnicka dedicated to the January Uprising provides the best example. Konopnicka was inspired mainly by Artur Grottger's paintings, but found her own way of constructing the image of the January irredentism, exposing the tragedy of heroism and sacrifice. That is why the passive motives play such an important role in that image.

## **Pflicht- und Hingabeethos. Januaraufstand in den Werken von Maria Konopnicka**

### **Schlusswörter**

Aufstand, Kampf, Hingabe, Gabe, Christus, Konopnicka

### **Zusammenfassung**

Der Artikel wirft eine wichtige Frage der Geschichte- und patriotischen Literaturverbindungen auf. Es ist eine Literatur, die bestimmte Erziehungswerte und -ideale vergegenwärtigt und die Traditionen der Nationalitäts- und patriotischen Erziehung widerspiegelt. Dank ihr kann man die Geschichte und Kultur des eigenen Volkes kennenlernen, was emotionales Verhältnis zu der Nationalvergangenheit gestaltet und aktive Teilnahme am gesellschaftlichen Leben fördert. Ein gutes Beispiel dafür sind die Werke von Maria Konopnicka, die sie dem Januaraufstand gewidmet hat. Konopnicka lässt sich dabei von der Malerei Artur Grottgers inspirieren, jedoch findet sie ihre eigene Art und Weise, das Bild des Januarirredentismus aufzubauen, indem sie die Eigenschaft des tragischen Heroismus und der Aufopferung hervorhebt. Aus diesem Grunde erfüllen die Passionsmotive in diesem Bild eine wichtige Rolle.

# **Этос обязанности и самопожертвования. Январское восстание в творчестве Марии Конопницкой**

## **Ключевые слова**

восстание, борьба, самоотверженность/самопожертвование, жертва, Христос, Конопницка

## **Краткое содержание**

Статья поднимает важный вопрос связи между национальной историей и патриотической литературой. Это литература утверждающая определённые воспитательные ценности и идеалы, отображающая традиции патриотического и национального воспитания. Благодаря этой литературе индивидуум может познать историю и культуру своего народа, что имеет влияние на развитие чувственного отношения к национальному прошлому и поощряет к активному участию в общественной жизни. Хорошим примеом является творчество Марии Конопницкой, посвящённое Январскому восстанию (Польское восстание 1863–1864). Одним из основных воодушевляющих факторов для Конопницкой было творчество художника Артура Гротгера, но она находит собственный способ на построение образа январской ирреденты, показывая образ трагического героизма и жертвы – поэтому важную роль в этом образе исполняют страдальческие мотивы (мотивы страданий).